ROK IV. POZNAŃ, 1 LUTEGO 1930 R. NR. 6.

# SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO
ORGAN STOWARZYSZENIA N. i P. D. S. Z.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: LUDWIK KRĄKOWSKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ 5, WIERZBIĘCICE 66.
KONTO W P. K. O. POZNAŃ 207 460

TREŚĆ NUMERU:



Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli i Przyjaciół Dokształc. Szkół Zawod.
Adres Sekretarjatu Zarządu Głównego: Poznań, Górna Wilda Nr. 43.
Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" S. A., Poznań, Pocztowa 9

## Warunki prenumeraty:

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują bezpłatny egzemplarz.

Prenumerata z wysyłką pocztową za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy: rocznie zł 10.—, półrocznie zł 5.—

Zaległe pojedyncze roczniki po zł 8,—, z przesyłką pocztową po zł 9,50. Wszystkie trzy roczniki razem tylko zł 25,— (franko).

Redakcja przyjmuje rękopisy na maszynie lub kaligraficznie napisane, jednostronnie. Rękopisów nie zwraca.

Przedruk artykułów w całości lub częściowo wzbroniony.

Ceny ogłoszeń:

Cała str. zł 60.—, pół str. zł 35.—, ćwierć str. zł 20.—.

ROK IV. POZNAŃ, 1 LUTEGO 1930 R. NR. 6.

# SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

REDAKTOR ODPOW. L. KRĄKOWSKI

## Organizacja pracy fizycznej.

### B. NAUKOWA ORGANIZACJA PRACY.

(Dokończenie).

W dążeniu do usuwania wzgl. zredukowania zmęczenia nie ograniczamy się do udoskonalenia narzędzi oraz do ustalenia najbardziej racjonalnych ruchów. Wszystko co powoduje zmęczenie fizyczne lub psychiczne robotnika jest szkodliwe właśnie z punktu widzenia pracodawcy. Takie okoliczności jak hałas, przeciąg, niedogodne siedzenie wpływają bezwzględnie ujemnie na wydajność, to powodują zmęczenie. Jako ogólną zasadę należy przyjąć, że robotnik nigdy nie powinien stać, jeżeli może siedzieć; nie powinien się nachylać, jeżeli może stać prosto. Już Gilbreth stwierdził, że najszybciej praca murarza idzie przy układaniu 9—10-tej warstwy cegły, bo przy takiej wysokości (ca 65 cm.) nie potrzebuje się schylać ani też podnosić rąk do góry.

Jak widzimy, minęły już te czasy, kiedy człowiek był uważany za dodatek do obsługiwanej przez niego maszyny. Teraz widzimy, że człowiek jest równowartościowym czynnikiem wytwórczości i że musimy również skrupulatnie dostosować produkcję do maszyny, materjału oraz — człowieka, jeżeli mamy osięgnąć najlepszy wynik. „Maszyna ludzka" została zbadana przez specjalistów: fizjologów oraz psychologów. Doprowadziło to do szeregu ciekawych wniosków.

a) Jeżeli kupimy jaki silnik (np. lokomobilę), to już zgóry wiemy od fabrykanta, jaką ilość obrotów („szybkość") należy mu dawać, aby silnik pracował ekonomicznie. Otóż nie inaczej jest i z człowiekiem, rozpatrywanym jako źródło pracy. Istnieje pewna określona s z y b k o ś ć i odpowiednia do tego i n t e n s y w n o ś ć pracy, najbardziej stosowna dla naszego organizmu.

Nie należy przypuszczać, że najlżejszą pracą będzie właśnie p o w o l n a praca. Bynajmniej, bardzo powolna praca (np. chodzenie) dla normalnego człowieka jest również uciążliwe, jak nadmiernie szybka. Aby się przekonać o tem, wystarczy przejść jeden kilometr w ciągu 3 godzin, oczywiście bez przerw. Odczuwane przez nas w takim razie zmęczenie będzie bezporównanie większe, niż wtedy gdybyśmy zrobili tę drogę np. w kwadrans. Istnieje więc pewna, najbardziej odpowiednia dla naszego organizmu szyb-

kość, zależnie od funkcyj biologicznych, w szczególności od bicia serca i oddechu. Można powiedzieć zgrubsza, że takie ruchy, w których bierze udział nasze całe ciało, należy uzgodnić z oddechem. Przyjmując normalną ilość oddechów 18, otrzymujemy przez to najdogodniejszą ilość ruchów na minutę. Tam jednak, gdzie udział w ruchu bierze tylko ręka wzgl. noga, miarodajną jest ilość uderzeń serca, a więc 65—80 na minutę. Oczywiście przy obsługiwaniu maszyny np. młota parowego, robotnik z konieczności musi dostosować swe ruchy do maszyny, przy ręcznej pracy jednak, bezwiednie dobiera odpowiednią szybkość pracy. Jest to więc zadaniem techników uwzględnić tę zasadę „naturalnego obciążenia" przy konstrukcji nowych obrabiarek, o ile praca na nich nie odbywa się automatycznie.

b) Tak często widzimy wojsko idące w takt muzyki, że nie zastanawiamy się wcale, w jakim celu to się robi. Wystarczy tego, że muzyka ułatwia maszerowanie. Ale czy tylko maszerowanie? Znamy pieśni robocze, śpiewane przy podnoszeniu ciężarów (rosyjska „dubinuszka"). Nie o słowa tu jednak chodzi, lecz o r y t m zawarty w śpiewie. Rytmiczność śpiewu idzie w parze z rytmicznością wysiłku i wytwarza pewne zautomatyzowanie pracy. Robotnik nie potrzebuje się namyślać, kiedy np. musi uderzyć młotem. Podpowiada mu to rytm i w ten sposób czyni zbytecznem natężenia uwagi, pozwalając w przerwach między wysiłkami na c a ł k o w i t y odpoczynek. Rytm taki nie potrzebujemy słyszeć, wystarczy świadomość tego. Regularna kolejność wysiłków i przerw pozwala na natychmiastowe usunięcie podczas przerwy skutku poprzedniego wysiłku, t. j. zmęczenia. Fizjologja uczy, że pod wpływem zmęczenia powstają w naszym organizmie trucizny („toksyny"), które w normalnych warunkach zostają powoli usuwane przez organizm, o ile się ma po temu czas. Zachodzi tu zupełna analogja z parową maszyną, która tu naprzemian wykonywa pracę i usuwa zużytą parę. Wysiłek stały — chociażby nieznaczny — powoduje znacznie większe zmęczenie. Noszenie drobnego (np. 1 kg-ego) pakunku w nieruchomo zgiętej ręce wywołuje zupełnie niespodziewanie zdrętwienie ręki. Ta druga zasada „rytmiczności wysiłków" ma zastosowanie przedewszystkiem przy ręcznej pracy oraz przy maszynach o ruchu posuwistym (w przeciwieństwie do obrotowego). Zachodzi tu wyraźne podobieństwo między rytmiczną pracą a tańcem lub muzyką. Prof. Adamiecki przyrównywa zorganizowaną pracę do orkiestry, gdzie zamiast nut posługują się „harmonogramami", t. j. graficznem przedstawieniem kolejności wysiłków i pauz.

c) Znamy wszyscy pewnik geometryczny: całość równa się sumie swych części. Nikt tego nie podaje w wątpliwość. Jednak w dziedzinie psychologji zachodzi inne zjawisko: zauważono niejednokrotnie, że zbiorowisko, „tłum", wykazuje częstokroć zupełnie

inne cechy, niż składające ten tłum jednostki. Daję się to szczególnie dobrze zauważyć podczas wojny, rozruchów ludowych, rewolucyj, wieców, słowem wszędzie, gdzie widzimy większe zbiorowiska ludzi, złączonych z sobą jakiemś uczuciem: strachu, gniewu, religijnej ekstazy i t. d. Ci z nas którzy byli naocznymi świadkami walk rewolucyjnych, zupełnie niespodziewanie obserwowali u swych znajomych, przyjaciół, częstokroć nawet w swej własnej jaźni — przejawy takiego okrucieństwa, tępego barbarzyństwa, lub też naodwrót wzniosłej ofiarności, że później sami nie mogli temu uwierzyć lub tłumaczyli chwilową utratą zmysłów. W słabszym stopniu, ale podobny objaw widzimy podczas przemówień wiecowych lub wogóle demagogicznych, gdzie mówca gra na psychice słuchaczy w ten sposób, że operując samemi komunałami i przygotowanemi efektami, wytwarza jednak w słuchaczach taki nastrój wspólny, że cały tłum tworzy jakby jedną całość, tak zwaną „jaźń zbiorową", którą równie łatwo popchnąć i w złym i dobrym kierunku.

Nietylko czyny i słowa, ale i otoczenie wytwarza nastrój. Jak odmienne wrażenie wywiera przechadzka wśród dojrzewających zbóż — i po cmentarzu. Zrozumiałem więc jest wpływ rozszalałej w pracy fabryki na psychologię ludzką. Dźwięk rozhukanego żelaza, widok ludzi pogrążonych w pracy wywiera nieodparty wpływ na widza. Jakiś niepokój i przymus wewnętrzny zmusza do podjęcia pracy lub do opuszczenia warsztatu. Często bywa, że robotnik z niechęcią i odrazą staje do pracy, lecz środowisko pracy wywiera na niego taki wpływ, że już po upływie godziny myśli tylko nad tem, jakby najlepiej wykonać swe zadanie. W źle zorganizowanym warsztacie ten wpływ środowiska może być ujemnym. Jeżeli nawet chętny do pracy robotnik widzi dokoła u d a j ą c y c h pracę kolegów, musi długo czekać na narzędzia lub materjał, spotyka nieprzewidziane przeszkody hamujące jego rozpęd — łatwo może zniechęcić się i powiększyć swoją osobą grono „nygusów". Wszystko to co nie jest ruchem, czynem, rozmachem hamuje pracę fizyczną. Wywierają ten wpływ nawet te rodzaje pracy fizycznej, które są połączone z umysłową, np. mierzenie, trasowanie, wobec czego te ostatnie prace należy wykonywać w osobnem pomieszczeniu lub podczas przerw.

Wpływ pracującego otoczenia daje się odczuć jeszcze w inny sposób, bardziej mechaniczny. Ponieważ robotnik z reguły nie wykańcza całkowicie przedmiotu, lecz po wykonaniu pewnej czynności oddaje go dla dalszej przeróbki, wytwarza się więc pewna zależność między pracą poszczegól[illegible]ch robotników. Żmuda jednego z konieczności powoduje stratę czasu drugiego. Takie „zazębienie" wysiłków automatycznie pociąga opieszałych, pod warunkiem oczywiście, że podział pracy był wykonany w sposób celowy, pozwalający każdemu robotnikowi ukończenia na czas swego zadania.

d) Poważnym hamulcem przy wykonaniu pewnej pracy jest brak przekonania, że ta praca da się rzeczywiście wykonać w określonym czasie i że nie jest wcale tak trudną rzeczą. Ten brak zaufania we własne siły może być usunięty a przynajmniej zmniejszony obserwowaniem innych pracowników, pełniących takie funkcje w tych samych warunkach. „Słowo uczy, przykład pociąga". Swego czasu były bardzo popularnemi wśród młodzieży dzieła angielskiego autora Smiles'a, opisujące charakterystyczne wypadki z życia dzielnych i szlachetnych ludzi. Przykłady te nie zawsze dawały wierny obraz rzeczywistego życia, ale osięgały swój cel: budziły wiarę w siły ludzkiego ducha i zachęcały do górnych lotów. Skuteczniejszem od opowiadań jest przekonanie się naoczne. Widok kolegi, wykonywującego bez trudności tę samą pracę, zachęca resztę robotnika do dorównania jemu i przedewszystkiem usuwa wątpliwości co do możliwości osiągnięcia tego. Warunkiem koniecznym jest tu przekonanie, że ten wzorowy robotnik nie pobiera za swą pracę większego wynagrodzenia, w przeciwnym bowiem razie wiadomość tej nierówności niweczy wpływ przykładu. Wśród robotników rolnych spotykamy samorzutne przykłady takiego „holownictwa", spowodowanego nietyle troską o należytą wydajność, ile chęcią ulżenia sobie pracy bez zmniejszenia jej wyników. Mniej wyraźny, lecz przecie niezaprzeczony wpływ wywierają t. zw. karty instrukcyjne, które robotnik otrzymuje jednocześnie z wyznaczeniem jakiejkolwiek pracy. Na tej karcie są wyszczególnione i objaśnione wszystkie czynności, które należy wykonać, oraz dokładny czas w minutach i nawet sekundach, wystarczający dla tej pracy. Z początku często robotnik patrzy na to nieufnie, z czasem jednak nabierze przekonania, że wyznaczony w karcie czas nie jest niemożliwością, bo już nieraz wykonywał swe zadanie w przepisanym terminie. Ma więc robotnik możność kontrolowania swej własnej sprawności, skupiając swą uwagę na każdorazowem zadaniu, bez troski o następną pracę. Rzecz zrozumiała, że stare poplamione karty instrukcyjne, noszące ślady wielorazowego użytku działają lepiej, niż nowe. Wprost fatalny wpływ wywierają nierealne, mylnie opracowane karty. Kilka takich kart instrukcyjnych może sprowadzić do życia wpływ „holownictwa" kart instrukcyjnych.

Te zasadnicze twierdzenia naukowej organizacji pracy znalazły swe zastosowanie przedewszystkiem w przemyśle i częściowo w rolnictwie. Jest to zrozumiałe, ponieważ właśnie w tej dziedzinie ludzie przedsiębiorczy i praktyczni próbują zastosowywać najnowsze prądy naukowe w pogoni za zyskiem. Też same zasady jednak dadzą się zastosować i w życiu społecznem wzgl. politycznem. Już obecnie w kolejnictwie, lotnictwie, wojskowości stosuję się do pewnego stopnia metody psychotechniczne. Widzimy podczas wyborów usilną agitację, celem stworzenia w masach odpowiedniego nastroju. Na przeszkodzie tu jednak stoi młodość psy-

chotechniki jako nauki. Nie wszystkie działy naukowej organizacji są należycie opracowane. Organizacja pracy umysłowej jest np. znacznie mniej zbadana, niż fizycznej. Widzimy jednak, że każde dziesięciolecie przynosi tu nowe odkrycia i udoskonalenia w „wyścigu pracy“. Inż. S-ski.

# Uregulowanie zaciągniętych zobowiązań.

Pod powyższym terminem rozumie się zapłacenie odpowiedniej sumy w przewidzianym terminie, w oznaczonem miejscu i w wymagany sposób.

Wysokość sumy ustala zwykle faktura i warunki na niej podane. Np. Fabryka wysłała dnia 12. 1. 30 r. maszynę ślusarzowi za cenę 5 000 zł. za gotówkę ze skontem 12% rocznie, lub na 6-miesięczny kredyt. Ślusarz zapłacił zgóry 1000 zł zadatku, resztę chce uiścić 1. 2. 30 r. Ile zapłaci? Napisać zawiadomienie o zlikwidowaniu rachunku.

Gdyby termin zapłaty nie został określony przedtem, przyjmuje się, że dług należy wyrównać gotówką. Oddawca pokwitowanego rachunku jest upoważniony do otrzymania zapłaty, chybaby umówiono się inaczej.

Tylko w nadzwyczajnych wypadkach, np. kiedy nabywca nie zasługuje na zaufanie, zapłatę uiszcza się w całości przed otrzymaniem towaru. Częściej kupujący wpłaca zaliczkę (à conto), lub zadatek, którym gwarantuje dotrzymanie umowy, resztę zaś długu pokrywa później. To korzystanie z kredytu może być oparte 1) na zaufaniu do osobistej rzetelności nabywcy (kredyt osobisty), albo 2) na kredycie rzeczowym, kiedy sprzedawca otrzymuje: weksel, poręczenie osób trzecich, zastaw, nieruchomość (hipoteka) i t. p. Termin zapłaty liczy się od dnia wystawienia rachunku, lub wysłania towaru.

Ćwiczenie: Kowal sprzedał wóz za 600 zł i dostał: gotówką 100 zł i weksel 3-miesięczny na 500 zł. Napisać rachunek i weksel, obliczyć termin zapłaty weksla. Po miesiącu nabywca płaci 150 zł. à conto weksla; pokwitować odbiór. W terminie nie zapłacono reszty. Co powinien uczynić kowal? Wystawić rachunek zwrotny po zaprotestowaniu weksla. Niech dłużnik da poręczyciela, który podpisze weksel. Ile zapłaci dłużnik po dalszych 2 miesiącach? Zaksięgować te wszystkie transakcje.

Miejsce płatności oznacza zwykle w fakturze dopisek np. płatny i zaskarżalny w Poznaniu. Sprzedawca tylko wtedy ponosi koszty przesyłki pieniędzy i odpowiada za ich zgubę, kiedy rachunek był płatny w miejscu zamieszkania odbiorcy, w przeciwnym razie wydatki i ryzyko połączone z przesyłką pieniędzy spadają na dłużnika.

Sposób uskutecznienia zapłaty powinien być wyraźnie określony w umowie kupna-sprzedaży. Uregulowanie należności może

się odbyć: a) gotówką w monecie krajowej, lub zagranicznej, wręczoną wierzycielowi lub wysłaną mu pocztą, przez bank czekiem, przekazem i t. p. — b) przez złożenie sumy (depozyt) ma rachunek sprzedawcy w jakiejś instytucji kredytowej (banku, P. K. O. i t. d.), — c) przez wystawienie weksla, — d) zaksięgowanie wierzytelności na dobro rachunku dostawcy (rachunek bieżący, kontokorent), — e) przez polecenie osobie trzeciej, aby przyjęła towar i zapłaciła rachunek (rembours), — f) przez doręczenie sumy osobie dostarczającej towar (inkaso). Zwykle sprzedawca wybiera jedną z powyższych form, wypisuje ją na fakturze i poleca kupującemu dostosować się do niej. W przeciwnym razie prawo wyboru sposobu wyrównania rachunku przysługuje nabywcy. O ile obie strony mają rachunki (konta) w tym samym banku lub P. K. O., zapłata może nastąpić przez p r z e l e w, czyli odpisanie z rachunku dłużnika odpowiedniej sumy i dopisanie jej na rachunku wierzyciela. Z d e p o n o w a n i e sumy w sądzie, lub w solidnej kasie oszczędności ma miejsce w wypadkach, kiedy wierzyciel wzbrania się przyjąć zapłatę, jest w stanie upadłości, jest nieobecnym i t. p., wogóle, kiedy płacący z jakiegokolwiek powodu obawia się uiścić mu należność. Zwykle deponuje się nie gotówkę, lecz książeczkę na pieniądze złożone do oprocentowania.

Jeżeli kupującemu zostawiono do wyboru: zapłacić np. gotówką z odliczeniem *2%*, lub wekslem, powinien on natychmiast skorzystać z tego prawa i nie może odkładać decyzji dłużej ponad 30 dni.

Ćwiczenia: I. Kołodziej kupuje deski w tartaku, a dostarczył właścicielowi tartaku wozy. Otworzyć odpowiedni rachunek bieżący tartaku, sporządzić końcowe rozliczenie i przesłać do tartaku wyciąg rachunku na końcu roku. Właściciel tartaku stał się niewypłacalny, sąd ogłosił konkurs, — komu kołodziej zapłaci swój dług? (Zarządcy konkursowemu, w braku tegoż zdeponuje w sądzie).

II. Rachunek rzemieślnika, płatny i zaskarżalny w Toruniu, opiewa na 1 000 zł. Klijent z Bydgoszczy dał: 100 zł. zadatku i ponadto trzy raty po 100 zł każda. Napisać pokwitowanie na każdorazowo wpłaconą sumę. Jaka będzie opłata stemplowa i kiedy? Na pozostałą sumę klijent wystawił weksel. Czy mogło się przez to zmienić miejsce płatności i zaskarżalności pretensji dłużnika? (Jeżeli w wekslu nie podano wyraźnie miejsca płatności, weksel jest płatny i zaskarżalny w Bydgoszczy).

III. Klijent winien piekarzowi na 1-mies. weksel 50 zł. Dług ten przekazuje piekarz młynarzowi, płacąc pozatem gotówką 100 zł i wekslem własnym resztę rachunku za mąkę, wynoszącego 600 zł. Indosować weksel klijenta, obliczyć dyskont, na resztę długu piekarza wypisać weksel, napisać pokwitowanie, jakie młynarz wyda piekarzowi, obliczyć opłaty stemplowe i zaksięgować te transakcje w księżkach piekarza. F r a n c i s z e k H a n a s.

# Głuchoniemy a dokształcająca szkoła zawodowa.

Pobieżny rzut oka na historję rozwoju nauczania głuchoniemych powiada nam, że głuchoniemi długo należeli do najwięcej opuszczonych pod względem kształcenia i wychowania. Powodem zaniedbania tych nieszczęśliwych były błędne zapatrywania na istotę kalectwa głuchoniemych. Wiele ludzi mniema, że powodem ich kalectwa jest niedostateczne rozwinięcie władz umysłowych; dlatego też ogół społeczeństwa uważa często idjotę za głuchoniemego i odwrotnie. Nie wchodząc w bliższe rozpatrywanie tych błędnych poglądów, muszę jednakowoż wyjaśnić zasadnicze pojęcia, dotyczące głuchoniemych i ich kalectwa.

Wyraz „głuchoniemy" określa dwojakie kalectwo, a tem są głuchota i niemota, czyli brak słuchu i mowy. Przymioty te stoją w stosunku przyczyny i skutku. Ponieważ dziecko głuche nie może nauczyć się w ten sposób mowy, jak dziecko słyszące przez naśladownictwo swego otoczenia, dlatego też nie mówi, a więc staje się niemem. Dźwięki nie istnieją dla niego wcale, o ile się jako głuche urodziło lub straciło słuch zbyt rychło. Na pozór nie różni się głuchoniemy od człowieka normalnego, jest bowiem obdarzony temi samemi siłami fizycznemi i przymiotami psychicznemi. Jedynie brak mowy głosowej, wynikający z braku słuchu, odróżnia go od ludzi pełnozmysłowych i daje mu się w późniejszem życiu dotkliwie we znaki. Coprawda nie jest głuchoniemy bez mowy; tworzy on sobie bowiem własną, indywidualną mowę. Sposób, w jaki głuchoniemy spostrzeżenia swoje i myśli wypowiada, czy to zapomocą poruszania rąk, lub przyjęcia różnej podstawy ciała, czy wreszcie zmiennym wyrazem twarzy, nazywa się mową giestową, czyli na migi lub mimiką.

Dlatego też nauczanie w szkole głuchoniemych jest w stosunku do innych szkół odrębne i bodaj najtrudniejsze. Materjał pracy dla nauczyciela głuchoniemych stanowią dzieci czterozmysłowe, wstrzymane w rozwoju duchowym.

Okres nauczania głuchoniemych powinien więc obejmować dłuższy czasokres, czyli potrzebne są dla głuchoniemych szkoły dokształcające zawodowe.

O szkolnictwie zawodowem dla głuchoniemych dotąd wcale lub też bardzo mało co mówiono, a wszelkie starania o urządzenie takich szkół rozbijały się o brak funduszów oraz brak odpowiedniej ustawy. Zorganizowanie szkół dokształcających zawodowych dla głuchoniemych jest obowiązkiem państwa, miast większych lub związków komunalnych.

Polska nie jest jeszcze w możności, aby wszystkim głuchoniemym zapewnić mogła szkoły dokształcające zawodowe. Obecnie mamy zaledwie jedną szkołę zawodową, która daje możność głucho-

niemym wyszkolić się w rolnictwie i ogrodnictwie. Jest nią specjalny zakład rolniczo - ogrodniczy w Willi - Górze pod Warszawą.

Przy Instytucie dla głuchoniemych w Warszawie istnieje dla głuchoniemych wieczorny kurs, liczący obecnie tylko trzy klasy. Dawniej i w Poznaniu czynna była szkoła gospodarstwa domowego dla dziewcząt głuchoniemych; założona w roku 1911 przez ówczesnego dyrektora zakładu dla głuchoniemych Radomskiego, została jednak w czasie wojny zamknięta.

Zagranicą zagadnienie szkół dokształcających zawodowych dla głuchoniemych, zostało już dawno rozwiązane. Prawie w każdem mieście, gdzie znajduje się zakład dla głuchoniemych, jest specjalna szkoła dokształcająca zawodowa dla młodzieży, pozbawionej słuchu.

W Niemczech istnieją dla głuchoniemych tak zwane „Fachschulen", oprócz tego rząd zachęca mistrzów do przyjmowania głuchoniemych na praktykantów rzemieślniczych, wyznaczając im w nagrodę premje.

W Anglji są także szkoły dokształcające zawodowe dla dziewcząt — głuchoniemych, w których przebywają głuchonieme do 2 lat. Dziewczęta uczą się wpierw gospodarstwa domowego i temsamem przygotowuje się je do życia i do innych zajęć praktycznych.

W Ameryce młodzież głuchoniema rozpoczyna przygotowanie zawodowe w wieku 15½ do 16 lat. Kursy trwają 3 lata. Głuchoniemi uczą się tam księgowości, korespondencji handlowej, kalkulacji i t. d.

Z powyższego musimy więc z przykrością stwierdzić, że szkolnictwo dokształcające zawodowe dla głuchoniemych w Polsce jest w stosunku do zagranicy słabo rozwinięte.

Mimowoli nasuwa się nam pytanie, co pocznie głuchoniemy terminator wobec ustawy o prawie przemysłowem, której art. 155 wymaga, by uczeń zgłaszający się do egzaminu na czeladnika przedłożył świadectwo z ukończenia nauki w dokształcającej szkole zawodowej. Bowiem świadectwo to uzyska w myśl obowiązujących przepisów po ukończeniu 3 klas szkoły dokształcającej zawodowej i złożeniu egzaminu końcowego.

Z powyższego wynika, że głuchoniemy, który nie ukończył szkoły zawodowo - dokształcającej, nie może zostać czeladnikiem. Obowiązek uczęszczania do szkoły dokształcającej zawodowej obejmuje jednak wszystkich terminatorów w całej Polsce, a więc też i głuchoniemych. Koniecznem więc jest, ażeby każdy głuchoniemy, praktykujący w rzemiośle, ukończył taką szkołę.

Jednakowoż nasuwa mi się jako nauczycielowi głuchoniemych pytanie, czy głuchoniemy, uczęszczający do szkoły dokształcającej zawodowej razem z uczniami słyszącymi, osiągnie dostateczne wyniki, a zatem czy zda wymagany egzamin. Niewątpliwie tylko bardzo mała liczba głuchoniemych osiągnęłaby swój cel. Zatem

wynika konieczność uruchomienia specjalnych szkół zawodowych dla głuchoniemych. Pewne trudności sprawiać będzie dobór nauczycieli dla tych szkół. Mego zdania powinni uczyć li tylko nauczyciele głuchoniemych, znający ich psychikę i metodę nauczania w tychże szkołach. Ponieważ kwalifikacje nauczyciela głuchoniemych uprawniają tylko do nauczania przedmiotów ogólno-kształcących, powinny miarodajne czynniki urządzić specjalny kurs dla tych nauczycieli, aby im dać możność należytego przygotowania się dla nauki zawodowej danego rzemiosła.

Cz. Lorkiewicz.

# Wychowanie młodzieży zaniedbanej moralnie.

Jest rzeczą wiadomą, że wychowywanie młodzieży nastręcza w czasach dzisiejszych o wiele większe trudności, aniżeli przed wojną światową. Nawet we wieku powszechnego obowiązku szkolnego słyszy się stale skargi na brak posłuszeństwa wobec rodziców i przełożonych, ogólny zanik uprzejmości i grzeczności, oraz nierespektowania nałożonych na młodzież obowiązków. Z objawami temi spotykamy się nietylko w środowiskach miejskich, lecz nawet w najmniejszych osiedlach wiejskich.

Nie lepiej przedstawia się sprawa u młodzieży dorastającej. Większa część z nich obiera wprawdzie zawód i praktykuje w warsztatach rzemieślniczych, zakładach fabrycznych lub sklepach kupieckich. Inni znów, z powodu nieraz trudnych warunków rodzinnych, zmuszeni są od najwcześniejszych lat pracować zarobkowo. Ostatni, na skutek ich wczesnej i nieraz stosunkowo wysokiej płacy, uniezależniają się temsamem częstokroć od wszelkich wpływów rodzicielskich. Młodzież rzemieślnicza, aczkolwiek znajduje się pod bezpośrednim nadzorem swego pracodawcy, poza pracą warsztatową nie korzysta już z tej opieki, jaką otaczano ją w czasach dawnych. W zakładach fabrycznych często obserwować można ujemny wpływ starszych towarzyszy pracy na młodzież. Poza tem zachodzi u młodzieży miejskiej niebezpieczeństwo zwiedzania szkodliwych przedstawień filmowych, które, jak kroniki sądowe na to wskazują, sprowadziły niejednego na nieuczciwą drogę.

Stąd wynika, że młodzież dzisiejsza, pozbawiona częstokroć należytej opieki ze strony starszych, różni się znacznie od młodzieży wychowanej w atmosferze przedwojennej i zmusza nas do zastosowania wobec niej przymusowych środków wychowawczych. To też nieomal wszystkie państwa kulturalne i dbałe o przyszłość narodu wydały ustawy, mające na celu roztoczenie opieki nad młodzieżą zaniedbaną moralnie. W myśl tych ustaw władze państwowe, samorządy wojewódzkie, powiatowe, instytucje zakonne i prywatne utrzymują specjalne zakłady wychowania przymusowego.

Do zakładów tych przekazuje się zazwyczaj osoby nieletnie do lat 18, o ile przez Sąd Grodzki wydaną została odpowiednia uchwała. Czas trwania wychowania przymusowego nie jest dokładnie określony. Zależy on nietylko od wychowanka samego, lecz nieraz i od warunków rodzinnych. Jeżeli więc nastąpiła poprawa w prowadzeniu się i przeciw jego zwolnieniu nic nie stoi na przeszkodzie, odsyła się go do domu lub oddaje w naukę rzemiosła. Gdy natomiast wychowanek nadal prowadzi się nagannie, przedłuża się jego pobyt w zakładzie do 21 roku życia.

Zakłady wychowawcze, czyli zwane też zapobiegawcze, mają dwojakie zadanie do spełnienia. Na pierwszym planie winna stać strona wychowawcza. Młodzieży zakładowej musi być dana sposobność do nawrócenia na właściwą drogę życia. Dzieje się to zazwyczaj już przez umieszczenie wychowanka w wzorowo urządzonym zakładzie i odseparowanie go od dotychczasowych warunków życiowych, roztoczenie nad nim prawdziwie ojcowskiej opieki, dalsze kształcenie go w niezbędnych wiadomościach szkolnych, udzielanie pogadanek na temat dobrego zachowania i prowadzenia się, a przedewszystkiem przez dobry przykład personelu zakładowego i jego współtowarzyszy.

Drugiem niezmiernie ważnem zadaniem, któremu każdy zakład wychowawczy winien służyć, jest przysposobienie wychowanków do różnych praktycznych zawodów. W tym celu prowadzi się przy zakładach warsztaty rzemieślnicze jak: ślusarski, stolarski, kołodziejski, krawiecki, szewski i inne. Pod nadzorem zawodowców-instruktorów wychowankowie kształcą się w jednym z tych zawodów i nabywają patent czeladnika rzemieślniczego. Wprawiając ich nadto w pracy na roli, która tworzy zazwyczaj integralną część zakładu ze względu na zasadę samowystarczalności, daje się im temsamem możność zarabiania później na kawałek chleba.

Mimo tych dodatnich stron każdego z zakładów wychowawczych, panuje wśród ogółu społeczeństwa mniemanie, że zakłady wychowawcze są zakładami karnemi. Nie wchodząc wcale w przyczyny umieszczenia byłego wychowanka w zakładzie oraz czas trwania wychowania przymusowego, wielu uważa go za człowieka drugorzędnej wartości, obawia się przyjąć go do pracy i udzielić mu w razie potrzeby pomocy. Jest to atoli fałszywe mniemanie, ponieważ wszystkie zakłady wychowawcze wypuszczają młodzież nawróconą moralnie, przysposabiają ją do różnych zawodów praktycznych i stwarzają podwaliny do założenia własnych ognisk rodzinnych.

Nader ciekawe zobrazowanie przebiegu życia wychowanka w zakładzie obserwować było można podczas ostatnio odbytej Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Otóż w pawilonie samorządowym, dziale Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego, artysta malarz Jasnoch przedstawił na tle poczynionych obserwacyj w Wojewódzkim Zakładzie Wychowawczym w Ce-

rekwicy Nowej (Poznańskie) bieg życia wychowanka do chwili opuszczenia zakładu. W sposób plastyczny i barwny artysta malarz Jasnoch pokazał zapomocą wyciętych i odpowiednio rozmieszczonych figurek drewnianych wszystkie etapy takiego właśnie wychowania przymusowego. A więc: przyczyny demoralizacji dziecka, rozprawę przed sądem opiekuńczym, pobyt, naukę i pracę ręczne w zakładzie, dalej gry i zabawy wychowanków, wreszcie opuszczenie zakładu i założenie własnego ogniska domowego.

Poruszając powyższy temat, nie mieliśmy zamiaru omówić go wyczerpująco. Jest to zagadnienie tak ważne i obchodzące szerszy ogół społeczeństwa, że nie da się wyczerpać w jednym tylko artykule. W sprawie tej winny zabrać głos przedewszystwiem osoby, zajmujące się bezpośrednio wychowaniem młodzieży zaniedbanej moralnie. Pragnęliśmy jedynie zwrócić uwagę nauczycielstwa na istnienie zakładów wychowawczych i przedstawić choć w ogólnych zarysach cele i zadania takich instytucyj.

Wprawdzie głośną była przed niedawnym czasem sprawa karygodnego obchodzenia się z wychowankami zakładowemi w Studzieńcu. Nie można jednak faktu tego uogólniać i sądzić, że w podobny sposób obchodzą się z młodzieżą we wszystkich innych zakładach wychowawczych. Zrozumie natomiast każdy, że we wszystkich zakładach panować musi rygor i posłuszeństwo, w przeciwnym razie trudno byłoby przy tak różnorakim i niejednolitym materjale wychowawczym osięgnąć dobre wyniki. Przekazując jednak w ostateczności młodzież do zakładów wychowawczych, musimy mieć do nich pełne zaufanie i być przekonania, że spełniają one należycie swoje zadanie dla dobra społeczeństwa i państwa.

L. K r ą k o w s k i.

# Program materjału naukowego w rysunku technicznym dla klas szewskich.

Kl. I = 5 godz.

RYSUNEK GEOMETRYCZNY.

ARKUSZ I. D z i a ł a n i e n a l i n j a c h. 1. Rodzaje linij. 2. Dzielenie i mierzenie linij, strzałka. 3. Dzielenie odcinka. 4. Odcinki prostopadłe. M o t y w y: Szycie prostolinijne. Szycie krzywolinijne. Upiększenie brzegu przy obsadzie angielskiej.

ARKUSZ II. D z i a ł a n i e n a k ą t a c h. 1. Prowadzenie równoległych. 2. Budowa kątów przy pomocy ekierek i kątomierza. 3. Dzielenie kątów. 4. Przenoszenie kąta na linję. 5. Dodawanie i odejmowanie kątów. M o t y w y: Kreślenie równoległych pod ∡ 95° do prostopadłej. Kreślenie kątów pod 70°, 100° do danej poziomej. Wachlarz w kącie 95°.

ARKUSZ III. K o n s t r u k c j a t r ó j k ą t ó w i w i e l o b o k ó w. 1. Dane 2 boki i kąt przylegający. 2. Dany 1 bok i 2 przy-

legające kąty. 3. Dane 3 boki. 4. Konstrukcja kwadrata i rombu, prostokąta, równoległoboku. 5. Konstrukcja trapezu. 6. Formułki do obliczeń płaszczyzn. M o t y w y: Kreślenie gwiazdy wschodniej (wyszew.). Kreślenie obcasów sposobem daszkowym. Prostokąt: rzemienie szewkowe. Zastosowanie skośnika w zawodzie galanteryjnym. Wsadzki gumiane.

ARKUSZ IV. Konstrukcja wieloboków foremnych. 1. Trójkąt i sześciobok w danem kole. 2. Kwadrat i ośmiobok w danem kole. 3. Pięciobok i dziesięciobok w danem kole. 4. Podwojenie boków w sześcioboku i ośmioboku. 5. Opisanie na koło sześcioboku, ośmioboku. 6. Dwunastoboku. M o t y w y: Obcasy z boku, z dołu. Napiętniki. Bosty. Utwory fantazyjne w zastosowaniu wieloboków.

ARKUSZ V. Działanie na kole. 1. Koło z linjami. 2. Okrąg przez dane 3 punkty. 3. Opisać okrąg na trójkącie. 4. Podział łuku na 2 równe części. 5. Znaleść środek koła. 6. Przeprowadzić okrąg, styczny do 3 danych prostych. M o t y w y: Zastosowanie szwów kołowych na cholewkach. Uczniowie tworzą sami.

ARKUSZ VI. Kreślenie łuków. 1. Łuki półkoliste, odcinkowe, 2. gotyckie, 3. normańskie, 4, perskie, 5. maurytańskie. M o t y w y: Końcówki rzemieni. Nakładki szorowe.

ARKUSZ VII. Konstrukcja krzywych. 1. Owal. 2. Elipsa. 3. Linja koszykowa. 4. Linja ślimakowa. 5. Parabola. M o t y w y: Zastosowanie w galanterji: lusterka i t. p. Wyszew ślimakowy na butach. Parabola tworzy czubek bucika.

Kl. II = 4 godz.

## RYSUNEK ZAWODOWY.

ARKUSZ I. Upiększenie brzegów przy obsadzie angielskiej. Usztywnienie czubka czyli podnosek. Wykroje z sztywnej tektury obok rysunku, przypięte spinaczką.

ARKUSZ II. Usztywnienie pięty czyli napiętnik: a) dla stopy normalnej, b) dla stopy płaskiej. Wykroje!

ARKUSZ III. Usztywnienie boczne. Boczki dla obuwia damskiego, męskiego i butów. Wsadzki gumiane. Wykroje!

ARKUSZ IV. Obcasy dla stóp normalnych, widok boczny i górny. Obcas dla stopy płaskiej. Wykroje!

ARKUSZ V. Stwierdzenie wysokości obcasa na formie. Rzemienie szewkowe: wewnętrzny, zewnętrzny. Wykroje!

ARKUSZ VI. Branzel prosty, branzel lewy i prawy. Wykroje!

ARKUSZ VII. Branzel dla stopy płaskiej. Wykrój!

ARKUSZ VIII. Rysunek zasadniczy podług zdjętych rozmiarów. Wykrój!

ARKUSZ IX. Bucik z obsadą angielską. Wykrój!

ARKUSZ X. Obsada krótka. Wykrój!
ARKUSZ XI. Obsada angielska z wsadzką gumianą. Wykrój!
ARKUSZ XII. Obsada krótka z wsadzką gumianą. Wykrój!

Kl. III = 3 godz.

RYSUNEK ZAWODOWY.

ARKUSZ I. Kamasz z klinem. Wykrój.
ARKUSZ II. Obsada angielska z laszą guzikową. Wykrój.
ARKUSZ III. Derby — męskie. Wykrój!
ARKUSZ IV. „Hallerczyk" wysoki. Wykrój!
ARKUSZ V. Bambosz. Wykrój!
ARKUSZ VI. Półbucik sznurowany. Wykrój!
ARKUSZ VII. Półbucik z laszą guzikową. Wykrój!
ARKUSZ VIII. Półbucik z jedną opaską. Wykrój!
ARKUSZ IX. Sandał. Wykrój!
ARKUSZ X. Półbucik sportowy warszawski. Wykrój!
ARKUSZ XI. Trep. Wykrój!
ARKUSZ XII. But z kropem. Wykrój!

UWAGI: Ażeby życzeniom Szan. P.P. Kolegów, pracujących stale lub kontraktowo przy dokształcających szkołach przemysłowych, zadość uczynić, postarałem się podać program materjału naukowego w rysunku technicznym. Trzymałem się tu ściśle wymagań Ministerstwa W. R. i O. P. Myślę, że nie zawiele podałem, bowiem pracuję przy tej szkole już od roku 1910, więc wszystek podany materjał opiera się na długoletniem doświadczeniu szkolnem.

Rozkład ten ujęty jest dla klas czysto zawodowych, zaś P. P. Koledzy przy szkołach zawodowo mieszanych będą mogli z łatwością dla ich szkół materjał naukowy wybrać, uwzględniając warunki miejscowe, a więc „z życia dla życia".

Co do rysunku geometrycznego, oparty jest on przeważnie na arkuszach kreślenia geometrycznego, wydanych przez pp. Kolegów Krąkowskiego i Małeckiego w „Szkole Zawodowej" (nr. nr. 5—10, rok III).

Motywy opracowałem samodzielnie; uciekałem się częstokroć do geometrji Malinowskiego.

Rysunek zawodowy oparty jest na własnych pracach w warsztacie i w szkole. Podałem materjał dla klas II i III po 12 arkuszów.

Przepracowanie materjału naukowego zależne jest od wymagań ucznia, od okoliczności szkolnych, a na ostatku od nauczyciela, który powinien się żywo zajmować zawodem i przemyśliwać nad środkami, wiodącymi najlepiej do celu.

Wielkość arkuszy przy rysunku geometrycznym = 37 × 50 cm., ta sama wystarczy do rysunku zawodowego — półbucików; przy rysunku dla bucików wysokich jest nieco większa.

Wł. Mielcarek.

# Nowoczesna szkoła zawodowa.

Miasto Szczecin w Niemczech wykończa obecnie budowę wielkiego gmachu dokształcającej szkoły zawodowej, którego koszt wyniesie około 2 miljonów mk. niem. Oprócz znacznej liczby nowocześnie urządzonych klas, przewidziane są również liczne warsztaty dla poszczególnych grup zawodowych. Ciekawy jest opis klas i warsztatów dla zawodu blacharsko - instalatorskiego, jaki podaje Illustr. Zeitung für Blechindustrie u. Installation.

Dla zawodu blacharskiego i instalatorskiego przewidziano klasę o wymiarach 12 × 6 m. dla 30 uczniów, przeznaczoną do nauki zawodowej i rysunków. Rysownice umieszczone są w szafach, ustawionych wzdłuż ścian klasy. Pozatem znajdują się tam jeszcze szafy do modeli rysunkowych i do przyborów naukowych. Specjalny stół doświadczalny służy do wykonywania doświadczeń z zakresu chemji i fizyki, które to działy nauki właśnie dla blacharzy i instalatorów mają doniosłe znaczenie. Za tablicą umieszczono rodzaj oszklonej szafy zaopatrzonej w rurę wentylacyjną, t. zw. szafę wyciągową, w której wykonuje się doświadczenia z gazami trującemi i żrącemi. Obok tablicy znajduje się gazowy automat do ciepłej wody, przy którem można wykonywać doświadczalne obliczenia jego sprawności, zużycia gazu, oraz pokazać działanie i regulowanie tego aparatu przy rzeczywistem praktycznem działaniu.

W pobocznej ubikacji ustawione są inne piece gazowe, które służą do pokazów i doświadczeń przy nauce zawodowej. Nie brak również i urządzenia, pozwalającego na zademonstrowanie regulatora temperatury u gazowego pieca ogrzewnego. Na odpowiednim stojaku umieszczono znaczną ilość rysunków, przedstawiających przekroje rozmaitych piecy, aparatów i armatur, a urządzenie do zaćmienia klasy umożliwia, przy pomocy aparatu projekcyjnego, zastosować do nauki bogato zaopatrzony zbiór przeźroczy naukowo - zawodowych.

W innym pokoju obok klasy wykonują uczniowie samodzielnie doświadczenia. Wokoło ścian i w środku pokoju ustawiono stoliki doświadczalne z doprowadzeniem gazu, wody i prądu elektrycznego. Tu wykonują uczniowie np. pomiary rozszerzenia i kurczenia się cynku i innych metali, mogą również wypróbować własności kwasów, ługów i rozmaitych soli, stosować rozmaite przepisy wykwaszania i barwienia metali i t. p. Tak prowadzona nauka ma wielką wartość dla uczniów i przewyższa pod tym względem ogromnie metodę wykładu, stosowaną zwykle w dokształcających szkołach zawodowych.

W suterenach gmachu znajdują się warsztaty, które służą do nauki praktycznej. Jest tam warsztat blacharski i pracownia instalatorska, oraz wzorowo urządzona kuchnia i takaż kąpielka, celem pokazania prawidłowej instalacji kuchenek gazowych, piecy-

ków do pieczenia i t. p. Warsztat blacharski łącznie z pokojem dla instruktora, ma rozmiar 15 × 9 m. Mieszczą się w nim najczęściej stosowane maszyny blacharskie, jak zaginarki, okrąglarki, rozmaite nożyce maszynowe i t. d. Specjalny kompresor dostarcza zgęszczonego powietrza, potrzebnego do lutowania gazem. Pracownia instalatorska jest bez podłogi i ściany ma surowe, tak, że w niej mogą być wykonywane wszelkie roboty instalacyjne w ziemi, jak i na ścianach, możliwie w takich samych warunkach jak na rzeczywistej budowli.

W dwuch salach wystawione są aparaty, zainstalowane gotowe do użytku, aby można niemi wykonywać doświadczenia, obliczenia zużycia gazu i sprawności przyrządów. Oprócz jednego aparatu do dostarczania ciepłej wody, znajduje się tam również automat gazowy do pospiesznego dostarczania wody gorącej. Prócz tego ustawiono różne gazowe piece ogrzewcze rozmaitych systemów. W salach tych umyślnie pominięto nagromadzenia wielkiej ilości aparatów reklamowych, lecz ustawionych jest tylko kilka typowych aparatów, odpowiadających najlepiej celom dla jakich są przeznaczone. W pracowni instalatorskiej można jednak ustawić każdego czasu wszelkie inne aparaty celem ich wypróbowania i zbadania.

Pracownie jak i ubikacje poboczne przeznaczone są zarazem do przeprowadzenia w nich kursów mistrzowskich. W kursach tych znajdą więc i majstrowie z małych miast bogato zaopatrzone zbiory okazowe jak i możliwość poznania i wypróbowania tych rozmaitych aparatów, przez co mogą uzupełnić swe wiadomości praktyczne i teoretyczne. Podczas takich kursów mają starsi czeladnicy również okazję do wykonania sztuki mistrzowskiej w warsztatach szkolnych. F. O.

# Szkoła, jakiej wsi polskiej potrzeba.

Nader ważną sprawą dla Polski, jako dla kraju o charakterze wybitnie rolniczym, jest kwestja opieki nad młodzieżą rolniczą i robotniczą. W środowisku wiejskiem powstaje dziś potrzeba zaprowadzenia innego typu szkolnictwa, któreby dałoby młodzieży więcej, aniżeli szkoła powszechna. Musimy więc utworzyć nowy typ szkoły, mogący być nazwany ogólnie „wiejską szkołą dokształcającą".

Zasadniczo chodzi o to, by młodzież wiejską, która ze skończonym 14-tym rokiem życia opuszcza szkołę powszechną, nie wypuszczać z pod opieki w okresie fizycznego dojrzewania i ustalania się charakteru. Państwo zaś mogłoby wpływać decydująco na wyrobienie dyscypliny społecznej i ustalić ostatecznie typ obywatela państwa, który w szkole powszechnej, ze względu na niski wiek dzieci, może być wytworzony tylko w ogólnych zarysach.

Licząc się z różnemi trudnościami a przedewszystkiem doborem kwalifikowanych wykładców, wiejskie szkoły dokształcające zatrzymałyby w początkach charakter szkół ogólnokształcących. Jednakże wobec potrzeby podniesienia poziomu kultury ogólnej a wiedzy praktycznej wśród ludności rolniczej i robotniczej, szkołom tym należałoby nadać w najbliższych latach charakter dokształcających szkół rolniczych. Nadto przy szkołach takich powinne powstać hufce szkolne, w ramach których odbywałyby się ćwiczenia fizyczne na wolnem powietrzu i uprawianie sportu.

Władze państwowe doceniają należycie potrzeby kulturalno-oświatowe, jako jedne z pierwszych wśród zagadnień narodowych i ogólno-państwowych. Dowodem całkowitego zrozumienia potrzeb oświatowych są budżety państwowe szczególnie statnich lat, których cyfry na oświatę zajmują w budżecie nietylko drugie miejsce, lecz z roku na rok wzrastają. Jednakże sto kilkadziesiąt lat niewoli pod rządami trzech państw zaborczych, wyłoniło tyle innych potrzeb gospodarczych, że trudno było wymagać, by stan polskiego szkolnictwa po pierwszem dziesięcioleciu dorównywał szkolnictwu zagranicznemu.

Chcąc więc na polu szerzenia oświaty wśród ludności wiejskiej poczynić zmiany na lepsze, należy przedewszystkiem wśród ludzi wsi wzbudzić zainteresowanie dla ich własnych potrzeb, a wtedy znajdą się też fundusze na zakładanie i utrzymanie wiejskich szkół dokształcających. Poza szkolnictwem dokształcającem zawodowem dla młodzieży pracującej w rzemiośle i przemyśle, na którego utrzymanie łoży nietylko państwo, ale również samorządy komunalne i powiatowe, mało słyszy się o krzewieniu oświaty zawodowej wśród ludności wiejskiej.

Wyjątek stanowi pod tym względem jedynie województwo Śląskie. Wiejskie szkoły dokształcające zaczęły powstawać na Śląsku w roku 1927, na mocy ustawy z 1920 roku. Liczba tych szkół, która w roku 1927 wynosiła 33, wzrosła w następnych latach do cyfry 55. Stało się to dzięki utworzenia związków wiejskich szkół dokształcających, obejmujących po kilka gmin. W ten sposób było umożliwione zorganizowanie szkół nawet dla tych miejscowości, w których nie było minimum 20 młodzieży męskiej w wieku od 14—18 roku życia, potrzebnych do jej powstania.

Liczba młodzieży w wiejskich szkołach dokształcających na Śląsku wynosiła ostatnio 5 652, z czego 3 682 przypadało na powiat rybnicki, reszta na powiat tarnowskogórski i inne powiaty. Zgodnie z wybitnie polskim charakterem powiatu rybnickego było w wiejskich szkołach dokształcających na podaną wyżej liczbę 3 682 uczniów, 3 633 narodowości polskiej, a tylko 49 narodowości niemieckiej. Pod względem wyznania 3 624 z pośród nich było wyznania katolickiego, 58 ewangelickiego.

Jakkolwiek województwu Śląskiemu we wszystkich dziedzinach, a więc i w dziale oświaty, sprzyjają między innemi korzystniejsze warunki ekonomiczne i finansowe, nie wątpimy, że i w innych województwach Państwa dałyby się zakładać wiejskie szkoły dokształcające. Należałoby jedynie przyciągnąć do współpracy samorządy gminne, przy pomocy których ponoszonoby choć w części koszty utrzymania tychże szkół. Korzyści zakładania szkół byłyby niemałe, czerpałaby z nich nietylko młodzież wraz z ogółem ludności wiejskiej, lecz w niemniejszej mierze gminy, powiaty i przedewszystkiem Państwo. L. K.

# Działalność instytucyj kulturalno - oświatowych.

Działalność zrzeszeń oświatowych i kulturalnych uzupełnia i często pogłębia akcję państwową i samorządową. Był czas w okresie niewoli, gdy instytucje społeczne brały na swe braki zastępowanie w pewnym zakresie państwa narodowego. W niepodległej Rzeczypospolitej zrzeszenia te obejmują nieraz prace przekazywane im przez samorząd, naogół zajmują się dziedzinami życia kulturalnego, które nie zostały objęte działalnością instytucyj publicznych. Najistotniejszą cechą pracy zrzeszeń jest wydobywanie sił ochotniczych, rozbudzanie potrzeb, zużytkowywanie dla celów idealnych środków i sposobów działania, które nie mogą być powołane inaczej, jak w imię dobrej woli.

Instytucje oświatowe, prowadzące szkoły, czynią to przeważnie dla dopomożenia mniejszym skupieniom narodowym do wykazania swej żywotności. Różne formy prac oświatowych, domy ludowe, czytelnie, koła miewają jako cel wspólny rozbudzanie samowiedzy narodowej czy społecznej, stwarzanie punktów oparcia dla celowego wzmagania sił działających dla przyszłości.

Najbardziej charakterystycznem zjawiskiem lat ostatnich jest rozkwit pracy kulturalnej wśród młodzieży, zwłaszcza wiejskiej. Zrzeszenia młodzieży obejmują coraz szerszy zakres wychowania duchowego i fiycznego, kształcenia sprawności. W związku z budzeniem i organizowaniem nowych sił twórczych staje coraz wyraziściej problemat kultury ludowej i wydobywania wartości, tkwiących w uczestnikach prac kulturalnych. Ta tendencja na gruncie miejskim występuje najsilniej w świetlicach dla młodzieży dorastającej i dorosłej, które usiłują nietylko stworzyć typ najlepszego spożytkowania wczasów, lecz również przez rozrywkę kulturalną, kolonję i wycieczki podnosić potrzeby duchowe.

Szerzenie kultury odbywa się w znacznej mierze przez książkę, dlatego organizowanie szkolnictwa stanowi jedno z głównych zadań wielu towarzystw oświatowych. Występuje jednak wyraźnie tendencja do specjalizowania się w kierunku bibljotecznym.

Na polu systematycznego kształcenia na kursach wieczornych, największemi rezultatami poszczycić się może działalność samorządów. I na tem jednak polu, tam, gdzie samorząd nie przystąpił jeszcze do pracy, wielką rolę odgrywają instytucje społeczne, zrzeszenia oświatowe słuchaczy kursów, pogłębiając pracę wychowawczą nauczania. Dziełem dotychczas wyłącznem instytucyj jest prowadzenie szkół internatowych dla porosłych (uniwersytetów ludowych), organizowania odczytów, poruszających zagadnienia aktualne i przygotowanie działaczy-przewodników w różnych dziedzinach działalności społecznej.

Badania naukowe i działalność instruktorska, na zebranych doświadczeniach oparta, jest również dziełem inicjatywy społecznej. Skupia się w instytucjach, pracujących bez podbudowy własnej, lecz spieszących z pomocą fachową w zakresie ściśle określonej specjalności. Jedną ze znamiennych cech polskiego ruchu organizacyjnego jest jednoczenie instytucyj w celu wspólnego podejmowania prac ogólnych.

# Wynik odezwy do P. T. Czytelników „Szkoły Zawodowej".

W numerze 4-tym bieżącego rocznika, z dnia 1-go grudnia 1929 r. zamieściliśmy odezwę do P. T. Czytelników z prośbą o współdziałanie z naszem wydawnictwem. Odpowiedzi wpłynęły z różnych stron Polski, co też daje nam nietylko gwarancję zainteresowania się naszem wydawnictwem, lecz zarazem podnietę do dalszej owocnej pracy dla dobra „Szkoły Zawodowej". Postaramy się omówić je w krótkości.

Wszyscy Czytelnicy wypowiedzieli się za kontynuowaniem wydawania prac rysunkowych w formie dotychczas praktykowanej, przyczem podkreślano uwzględnienie prac z różnych gałęzi rzemiosł. Potrzebę podawania takich prac podkreślały szczególnie szkoły w mniejszych ośrodkach, z mniejszą liczbą uczniów i trudniejszym doborem sił zawodowych.

W sprawie tematów, odnoszących się bezpośrednio do nauk, udzielanych w szkole, wyrażano nietylko zadowolenie, lecz równocześnie życzenie, by do tej pracy przystąpili nauczyciele szkół o niższym typie nauczania i dali wyraz swoim poglądom więcej, aniżeli dotychczas. W związku z tem poruszono potrzebę opracowania programów zawodowych dla szkół niżej zorganizowanych.

Rozwój i postępy szkolnictwa zawodowego w kraju oraz zagranicą proponowano podawać w formie krótszych artykułów lub też zwięzłych recenzyj, zależnie od treści samej. Wreszcie wyrażono życzenie, by zapytania, skierowane pod adresem Redakcji, załatwiać nie odrębnie, lecz podawać je również na łamach „Szkoły Zawodowej".

Znamienną rzeczą jest, że wielka część Czytelników pragnie dowiedzieć się więcej o postępach pracy innych miast i szkół całej Polski.

Biorąc powyższe pod uwagę, Redakcja zapewnia P. T. Czytelników, że z udzielonych jej wskazówek chętnie skorzysta i w sprawie tej złoży Zarządowi Głównemu, jako wydawcy miesięcznika, odpowiedni memorjał, by nie szczędził na ten cel niezbędnych środków i temsamem przyczynił się do dalszego rozwoju naszego czasopisma.

# W sprawie wynagradzania nauczycieli
## udzielających lekcyj w wymiarze ponad 125 proc. etatu.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Skarbu rozporządzeniem z dnia 13 listopada 1929 r. w sprawie wynagradzania nauczycieli, udzielających lekcyj szkolnych w wymiarze ponad 125% etatu w państwowych zakładach kształcenia nauczycieli, w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących, oraz w państwowych szkołach zawodowych zarządził na zasadzie art. 9 ustawy z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska jak następuje:

§ 1. Nauczyciele państwowych zakładów kształcenia nauczycieli oraz państwowych szkół średnich ogólnokształcących, udzielający lekcyj szkolnych ponad przewidzianą w art. 36 powyższej ustawy normę 125% ilości godzin, określonej w art. 34 tej ustawy w brzmieniu art. 4 ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (Dz. U. R. P. Nr. 129, poz. 918), zmienionego art. 2 ustawy z dnia 1 marca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 207) otrzymują miesięcznie za każdą godzinę tygodniowo wynagrodzenie według następującej tabeli:

| Pobierający uposażenie służbowe według | | Otrzymują złotych w szkołach | |
|---|---|---|---|
| grupy | szczebla | w Warszawie i w Białej w Woj. Krak. | prowincjonalnych |
| IX | b, c, | 14 | 12 |
| VIII | a, b | 17 | 14 |
| VII | a, b, c | 20 | 17 |
| VI | a. b | 26 | 22 |
| VI | c, d | 34 | 28 |
| V | a. b | 42 | 35 |

§ 2. Nauczyciele przedmiotów zawodowych w państwowych szkołach zawodowych, udzielający lekcyj szkolnych ponad przewidzianą w art. 53 powyższej ustawy normę 125% ilości godzin, określonej w art. 51 tej ustawy w brzmieniu art. 4 ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (Dz. U. R. P. Nr. 129, poz. 918), zmienionego art. 2 ustawy z dnia

1 marca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 207) otrzymują miesięcznie za każdą godzinę tygodniowo wynagrodzenie według następującej tabeli:

a) nauczyciele:

| Pobierający uposażenie służbowe według | | Otrzymują złotych w szkołach | |
|---|---|---|---|
| grupy | szczebla | w Warszawie i w Białej w Woj. Krak | prowincjonalnych |
| XI | Wszystkich szczebli | 12 | 10 |
| X | „ „ | 14 | 12 |
| IX | a, b, c | 15 | 12 |
| IX | d, e, f | 17 | 15 |
| VIII | a, b, c | 17 | 15 |
| VII | a, b, c | 22 | 18 |
| VI | a, b | 28 | 24 |
| VI | c, d | 36 | 30 |
| V | a, b | 42 | 35 |
| V | c, d | 44 | 38 |

b) instruktorzy:

| Pobierający uposażenie służbowe według | | Otrzymują złotych w szkołach | |
|---|---|---|---|
| grupy | szczebla | w Warszawie i w Białej w Woj. Krak. | prowincjonalnych |
| XI | Wszystkich szczebli | 7 | 6 |
| X | „ „ | 9 | 7 |
| IX | a, b, c | 9 | 8 |
| IX | d, e, f | 11 | 9 |
| VIII | a, b c | 11 | 9 |

Nauczyciele przedmiotów zawodowych, pobierający uposażenie z art. 50 ust. 3, otrzymują za każdą godzinę płatną tygodniowo miesięczny dodatek w kwocie zł 2,—, nauczyciele zaś, pobierający uposażenie z art. 50, ust. 4, dodatek w kwocie zł 1.

Nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących i pomocniczych w państwowych szkołach zawodowych, otrzymują za godziny wymienione w ust. 1 § 2 wynagrodzenie według norm, podanych w § 1 niniejszego rozporządzenia.

§ 3. Powyższe wynagrodzenie określone w § 1 i w § 2 niniejszego rozporządzenia winno być nauczycielom względnie instruktorom wypłacane miesięcznie zgóry z tem jednak zastrzeżeniem, że nauczyciele, którzy z jakichkolwiek powodów obejmą nauczanie w godzinach ponad 125% ilości godzin przewidzianej dla każdej kategorji przedmiotów, w pierwszej, względnie w drugiej połowie miesiąca, otrzymują za dany miesiąc wynagrodzenie jak za

cały, względnie jak za połowę miesiąca. W tym wypadku wynagrodzenie za odnośny miesiąc płatne jest zdołu.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie od początku roku szkolnego 1929/30, t. j. z dniem 1 września 1929 r. Z dniem tym traci moc obowiązującą § 2 rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 kwietnia 1924 r. (Dz. U. Ministerstwa W. R. i O. P. Nr. 8/130, poz. 73), o ile nim określono normy wynagradzania nauczycieli.

(Nr. II. 28633/29).

## Z praktyki szkolnej.*)

Panu B. S. w I. — ZAPYTANIE: Czy uczeń, posiadający świadectwo ukończenia 6-cio klasowej szkoły wydziałowej lub 6-ciu klas gimnazjalnych, obowiązany jest uczęszczać na naukę do dokształcającej szkoły zawodowej?

ODPOWIEDŹ: Artykuł 155 obowiązującej Ustawy przemysłowej wymaga od każdego kandydata, zgłaszającego się do egzaminu na czeladnika, przedłożenia świadectwa z ukończenia dokształcającej szkoły zawodowej. Świadectwo to otrzymuje tylko ten uczeń, który ukończył wszystkie 3 klasy i złożył egzamin końcowy. Zatem absolwent wspomnianych szkół musiałby się poddać egzaminowi końcowemu z zakresu przedmiotów wykładanych w dokształcającej szkole zawodowej. Jakkolwiek wiadomości ogólnokształcące, z wyjątkiem może kalkulacji i książkowości, nie sprawiałyby uczniowi takiemu zbyt wielkich trudności, wątpić należy, czy zdołałby opanować bez pomocy szkoły grupę przedmiotów zawodowych, jak rysunki zawodowe i technologię. Z tego wynika konieczność uczęszczania conajmniej na wykłady przedmiotów zawodowych.

Panu W. G. w K. — ZAPYTANIE: Czy można zadość uczynić żądaniu ucznia i wystawić mu świadectwo szkolne, ponieważ ukończył naukę praktyczną, choć uczęszcza do klasy II-ej?

ODPOWIEDŹ: Na podstawie rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem W. R i O. P. z dnia 30 kwietnia 1929 r., które umożliwiało uczniom składanie egzaminu czeladniczego do dnia 15 grudnia 1929 r. włącznie, mimo nieukończenia dokształcającej szkoły zawodowej, wystawiano jeszcze tak zwane „świadectwo uczęszczania". Po tym terminie jednakże obowiązuje w pełni art. 155 Ustawy przemysłowej i kandydat do egzaminu czeladniczego musi przedłożyć komisji egzaminacyjnej „świadectwo ukończenia szkoły". W takiej sytuacji uczniowi doradzić można jedynie ukończenie szkoły, złożenie egzaminu końcowego i nabycie pełnych praw czeladniczych. O ile nie spełni tych warunków zostać może tylko pomocnikiem w zrozumieniu pracownika niekwalifikowanego. Konsekwencje niewstąpienia na czas do szkoły, czy to z winy własnej lub też pracowadwcy, ponosi w tym wypadku jedynie uczeń.

---

*) Pod powyższym nagłówkiem umieszczać będziemy w przyszłości odpowiedzi na zapytania, nadesłane do Redakcji najdalej do dnia 10 każdego miesiąca. Red.

Panu J. M. w M. G. — ZAPYTANIE: Czy szkoła jest obowiązana, mimo zapisów w księdze klasowej, do stwierdzania obecności ucznia na lekcjach szkolnych w „legitymacji uczniowskiej“?

ODPOWIEDŹ: Księgi klasowe, jak lista obecności i żmud szkolnych, są jedynie dokumentami szkolnemi. Pracodawca natomiast ma prawo żądać od ucznia, by mu udowodnił regularne uczęszczanie do szkoły, w przeciwnym razie winien go pociągnąć do odpowiedzialności. Stwierdzanie obecności ucznia na lekcjach szkolnych w „legitymacji“ zajmuje bezprzecznie każdemu nauczycielowi wiele cennego czasu, którego w dokształcających szkołach zawodowych nie mamy naprawdę za wiele. Legitymacje uczniowskie są jednakże poza tem bardzo dobrym środkiem wychowawczym, przeprowadzającym kontrolę i utrzymującym kontakt między warsztatem a szkołą. Chętni pracodawcy żądają też przedłożenia legitymacji przez ucznia. Kto tego nie uczyni, pozbawia się sam jednego z najlepszych środków wychowawczych i ściąga na siebie niepotrzebnie ew. kary pieniężne.

Panu M. B. w S. — ZAPYTANIE: Czy nie dałoby się ustalić programów dla różnych typów szkół dokształcających zawodowych (większych i mniejszych)?

ODPOWIEDŹ: Przypuszczać można, że chodzi więcej o programy dla grupy przedmiotów zawodowych. Jakkolwiek nie twierdzimy, że istniejące programy dla przedmiotów ogólnokształcących są idealne, to jednak podają wskazówki, według których należy kroczyć w nauce szkolnej. Gorzej przedstawia się rzecz z programami dla przedmiotów zawodowych, albowiem tutaj należy stale postępować z czasem. O ile nam wiadomo, Ministerstwo W. R. i O. P. opracowuje nowe programy dla dokształcających szkół zawodowych. Musimy jednakże nie zapominać o tem, że będą to programy ramowe, które wymagają przepracowania oraz dostosowania ich do każdorazowych warunków lokalnych.

## Dział informacyjno-organizacyjny.

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO. W myśl uchwały Pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycieli Dokształcających Szkół Zawodowych w Poznaniu Zarząd Główny poświęcił w ciągu października, listopada i grudnia r. ub. większą część swej pracy organizacji Ogólnopolskiego Związku Nauczycieli Dokształcających Szkół Zawodowych.

Sprawa ta jest dość pilna. Z naszej strony postąpiliśmy w organizacji tak daleko, że niema w Polsce zawodowej szkoły dokształcającej, którаby o naszych dążeniach nie była poinformowana. Rozesłaliśmy do wszystkich szkół w Polsce okólnik wyjaśniający cel i zadania Związku, odezwę zapraszającą do przystąpienia do Związku oraz numery okazowe „Szkoły Zawodowej“.

W sprawie organizacji Związku odbyły się w październiku w Warszawie, a w grudniu w Łodzi zebrania informacyjne.

Wynikiem obrad były następujące postanowienia:

1. Stwierdzono na nowo potrzebę rozszerzenia organizacji nauczycielstwa szkół dokształcających zawodowych na całą Polskę.

2. Pierwszym etapem organizacji powinno być tworzenie się Kół w poszczególnych miejscowościach.
3. Koła istniejące winne poprzeć moralnie i materjalnie Zarząd Główny w Poznaniu, aby tenże mógł kontynuować pracę organizacyjną.
4. Po utworzeniu się dostatecznej ilości Kół w poszczególnych Okręgach Szkolnych, zwoła się zjazd delegatów Kół do Warszawy, gdzie utworzy się centralny Zarząd Główny.

Powstanie Kół idzie powoli, jednakże stale postępuje naprzód. Należy więc w rozpoczętej pracy nie ustawać. G.

ZWYCZAJNE ZEBRANIE KOŁA WOLSZTYN. W obecności miejscowego nauczycielstwa, cechmistrzów i mistrzów miasta Wolsztyna, przewodniczący Koła, p. kierownik Fiebig powitał jako gości pp. inspektora szkolnego Wojciechowskiego i burmistrza Modlińskiego. Następnie prezes przemawiał na temat rozwoju miejscowej dokształcającej szkoły zawodowej, uzasadniając swoje wywody statystyką szkoły i uczniów ostatnich lat.

Referat na temat: „O wychowaniu młodzieży rzemieślniczej" wygłosił kol. Leonard Flieger. Referat wywołał żywą dyskusję, w której przemawiali pp. nauczyciele, mistrzowie oraz p. inspektor Wojciechowski. Zgadzano się z wywodami referenta, który podkreślił potrzebę nietylko nauczania, lecz przedewszystkiem wychowania. Do zarzutów prelegenta co do wykorzystania uczniów przez pp. mistrzów przytoczył przewodniczący fakty, jakie się dzieją w Wolsztynie. — Panowie nauczyciele wyrazili swój żal, że niektórzy panowie mistrzowie, a zwłaszcza rzeźnicy posyłają swoich uczniów bardzo niepunktualnie do szkoły. Dlatego prosił p. Cacha, cechmistrz rzeźnicki, aby w takich wyjątkowych wypadkach podniesiono cechom, których obowiązkiem jest współpracować ze szkołą.

We wolnych głosach przemawiał p. inspektor Wojciechowski, wyrażając mistrzom swoje uznanie za zainteresowanie się szkołą i prosił, ażeby ten kontakt pomiędzy nimi a pp. nauczycielami i szkołą stał się jeszcze bliższym. Zalecał odwiedzać raz poraz szkołę za zgodą p. kierownika, przez co daliby uczniom dowód większego zainteresowania się szkołą. F.

## Nowości Wydawnicze.

KALENDARZ „ISKIER" NA ROK 1930. Mała encyklopedja i notatnik. Rocznik IV-ty. Opracował Władysław Kopczewski. Stron 256. Nakładem „Iskier". Warszawa. Cena egz. w miękkiej płóciennej oprawie 4 zł.

Ukazał się nowy rocznik KALENDARZA „ISKIER", cieszącego się od 5 lat zasłużonem uznaniem i powodzeniem. Zawiera on takie bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin życia, od historji, literatury, geografji, do matematyki, chemji i astronomji włącznie, tyle zwięzłych poradników praktycznych od wskazówek, jak czytać, jak chodzić po ulicach, co brać ze sobą na wycieczki, jak się odżywiać i jak radzić sobie w nagłych wypadkach, aż do ćwiczeń gimnastycznych i przepisów na wypadek, „gdy wypadnie być kucharzem" — że jest naprawdę niezbędny dla każdego.

Staranne opracowanie, wygodny format kieszonkowy (10×14), oraz przejrzysty i estetyczny układ materjału przy naprawdę niewysokiej cenie podnoszą jeszcze bardziej wartość praktyczną KALENDARZA.

B. BOBROWSKA: „JANEK W LEGJONACH". Bibljoteka Iskier. Tom XXX. Wyd. III. 8°. Str. IV — 128. Nakładem: Książnica - Atlas, Lwów. Brosz. zł. 3,90, w kart. 5,0.

Powieść ta została w roku 1917 w pierwszem wydaniu zakazana przez cenzurę niemiecką. Treść jej stanowią przeżycia młodziutkiego ochotnika legjonisty i wpleciona w nie historja dziecka unickiego, które nieświadomą zdradę okupiło bohaterską śmiercią. Celem, który przyświecał autorce przy pisaniu tej książki, była chęć podniesienia młodzieży na wyższy poziom etyki społecznej przez przypomnienie jej, że ponad interes osobisty należy przenieść interes narodu i państwa i że bohaterstwo w pewnych wypadkach jest prostym obowiązkiem.

W. PRZYBOROWSKI: „MYSZY KRÓLA POPIELA". Opowiadanie przedhistoryczne. Z winietą okładkową i 4 ilustr. prof. St. Sawiczewskiego. Wydanie III. 8°. Str. 204. Nakładem: Księgarnia Św. Wojciecha. Poznań. Cena zł 6.—.

Z mroku pradziejów Polski autor wydobywa na pół legendarne postacie Piasta i Popiela i snuje dokoła nich wątek zdarzeń dramatycznych, które są jakby wrotami do naszej historji. Temat dla badaczy niełatwy i śliski, ale za to wdzięczny dla pisarza obdarzonego wyobraźnią, co nakształt słonecznego grota rozbija ciemnie tysiącletniej przeszłości. Przyborowski był, jest i będzie jednym z ulubionych autorów, którzy młodzieży podają kęs chleba prawdy, powleczony miodem pysznej staropolskiej narracji.

## Wyniki promowania w szkołach zawodowych.

Według „Wiadomości Statystycznych" G. U. S. — Rok szkolny 1927/28.

| Wyszczególnienie | Uczniowie ogółem | Poziom nauki liczony od I oddziału szkoły powszechnej: 7 i niższy | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| A. Liczba uczniów w końcu roku szkolnego. | | | | | | | | | |
| **Polska-ogółem** | **44 277** | **12 932** | **14 807** | **9 012** | **4 646** | **2 102** | **566** | **182** | **30** |
| Szkoły państw. | 17 511 | 3 567 | 5 349 | 3 973 | 2 682 | 1 408 | 348 | 154 | 30 |
| „ niepaństw. | 26 766 | 9 365 | 9 458 | 5 039 | 1 964 | 694 | 218 | 28 | — |
| B. Promowani. | | | | | | | | | |
| **Polska-ogółem** | **36 395** | **10 424** | **12 168** | **7 345** | **3 980** | **1 793** | **490** | **168** | **27** |
| Szkoły państw. | 14 377 | 2 951 | 4 320 | 3 145 | 2 306 | 1 181 | 303 | 144 | 27 |
| „ niepaństw. | 22 018 | 7 473 | 7 848 | 4 200 | 1 674 | 612 | 187 | 24 | — |
| C. Niepromowani w % % | | | | | | | | | |
| **Polska-ogółem** | **17,8** | **19,4** | **17,8** | **18,5** | **14,3** | **14,7** | **13,4** | **7,7** | **10,0** |
| Szkoły państw. | 17,9 | 17,3 | 19,2 | 20,8 | 14,0 | 16,1 | 12,9 | 6,5 | 10,0 |
| „ niepaństw. | 17,7 | 20,2 | 17,0 | 16,7 | 14,8 | 11,8 | 14,2 | 14,3 | — |

# PODRĘCZNIKI

do użytku w dokształcających szkołach zawodowych:

1. ST. SKOWRON: „*Zarys prawoznawstwa rzemieślniczo-przemysłowego i nauka o Polsce współczesnej*" Księgarnia Szkolna, Poznań, św. Marcin 1. Cena zł. 8,40.
2. J. S. CEZAK: „*Geografja gospodarcza.*" Dom Książki Polskiej, Warszawa.
3. D. KRÓLIKOWSKI: „*Książka dla młodzieży rzemieślniczej*" Księgarnia Spółki Pedagogicznej, Poznań, Podgórna 7.
4. KŁOSOWSKI i HANUSIAK: „*Korespondencja rzemieślnicza.*" Nakład własny, Bydgoszcz św. Trójcy 12 b.,
5. N. WEIMAN: „*Zbiór formularzy do korespondencji.*" Księgarnia Spółki Pedagogicznej, Poznań, Podgórna 7.
6. ST. SKOWRON: „*Kalkulacja rzemieślnicza.*" Nakład własny, Poznań Kanałowa 3.
7. WŁ. STILLER i ST. SKOWRON: „*Księgowość w gospodarstwie domowem*" oraz „*Księgowość rzemieślnicza.* Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, pl. Wolności 1.
8. INŻ. FR. TOKARSKI: „*Materjałoznawstwo dla metalowców.*" Nakład własny, Warszawa, Nowowiejska 37.
9. INŻ. E. MERZBERG: „*Zarys wiadomości o metalach.*" Księgarnia Spółki Pedagogicznej, Poznań, Podgórna 7.
10. FR. KUŚNIEWSKI: „*Konstrukcje wyrobów drewnianych.*" Nakład własny, Warszawa, Stalowa 12 m. 18.
11. INŻ. ST. TABULSKI: „*Kreślenia techniczne.*" Nakład własny, Poznań, Matejki 5.
12. FR. OBER: „*Obliczenia elekrotechniczne.*" Nakład własny, Poznań, Wierzbięcice 66.
13. WŁ. MIELCAREK: „*Wskazówki do badania skór.*" Nakład własny, Poznań, pl. Karmelicki 1.